Kraków, 5. sierpnia 1898.

Rok III. Nr. 22.

PRAWDA

PISMO LUDOWE

poświęcone sprawom religijnym, narodowym politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“
Psalm 126.

Wychodzi 3 razy na miesiąc t. j. 5, 15 i 25.

PISMO REDAGUJE KOMITET

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: *X. Teofil Flis.*

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:		Za granicą:	
rocznie . . .	złr. 2.—	rocznie . . .	złr. 2.50
półrocznie .	„ 1.—	półrocznie .	„ 1.30
kwartalnie .	„ —.50	kwartalnie .	„ —.65

Pojedyńczy numer kosztuje 5 cnt.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Kanonicza l. 3. Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—11 rano i od 2—4 po południu.

Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

✳ Prosimy o rozszerzanie naszego pisma. — Popierajcie handel i przemysł chrześcijański! ✳

✝

Jego eminencya Kardynał Sembratowicz

Arcybiskup lwowski obrz. greckiego

zakończył życie po długich cierpieniach, dnia 4 b. m. o godz. 4 popołudniu.

Pięknie harakteryzuje osobę zmarłego księcia kościoła gazeta lwowska „Dziennik Polski“, dlatego pozwolimy sobie dotyczące słowa przytoczyć:

„Zmarł książe Kościoła, zmarł czcigodny a troskliwy pasterz, zmarł bogobojny kapłan — zmarł zacny syn tej ziemi. W skromnym dworku urodzony — upatrzony został przez Opatrzność na kierownika Kościoła i narodu — a w obu kierunkach spełniał swe zadanie mimo trudności, jakich mu czasy i ludzie nie szczędzili, sumiennie i dokładnie.

Jako książe Kościoła, był jego prawdziwym filarem: strzegł świętej wiary Chrystusa nie pozwalając jej kazić nowatorstwami. Przyszłość ruskiej cerkwi widział w najściślejszym związku z Rzymem i o tę przyszłość modlił się gorąco do ostatniej chwili, polecając Bogu cerkiew ruską i jej losy.

Jako pierwszy obywatel wśród swego narodu — był zawsze gorącym i niezmordowanym propagatorem zgody i ustępstw wzajemnych. Ile razy w Sejmie ozwał się głos jego, wszyscy ze skupioną słuchali uwagą, ilekroć poparł uprawnione żądanie Rusinów, tylekroć zostało ono natychmiast spełnione!

Strata, jaką ponosi Kościół, Ruś i nasze społeczeństwo jest wielką — rzec można — niepowetowaną. Oby — gdy resztki jego ziemskie złożone zostaną na zawsze w grobie i ziemi oddane — oby duch jego pozostał wpośród nas i swoją myślą bratnie ożywiał narody“.

Ks. Sylwester Sembratowicz, tajny radca cesarski, kardynał-metropolita obrządku grecko-katolickiego we Lwowie, dożywotni członek Izby panów, były długoletni zastępca marszałka Sejmu krajowego, urodził się 3 października 1836 r. w Desznicy. Jako wychowanek papieskiego *Collegio graeco e ruteno* w Rzymie, doktoryzował się następnie w zakresie teologii i wykładał dogmatykę na uniwersytecie lwowskim. Równocześnie pracował jako prefekt lwowskiego grecko-katolickiego seminaryum duchownego. Dnia 28 lutego 1879 r. mianowany został biskupem juliopolitańskim *in partibus*. Gdy w r. 1882 poprzednik jego na krze-

śle arcybiskupiem metropolita Józef Sembratowicz, wskutek znanego zatargu z rządem, zrezygnował ze swej wysokiej godności, ks. Sylwester został wyniesiony na urząd administratora archidyecezyi. Jako taki uzyskał głos wirylny w Sejmie krajowym i w r. 1884 mianowany został zastępcą marszałka Sejmu krajowego. Wstąpiwszy w ten sposób na arenę życia politycznego, stanął odrazu na gruncie usiłowań wyrównania przeciwieństw polsko-ruskich. Już w pierwszym swoim liście pasterskim zaznaczył z naciskiem, że naród ruski tylko pod berłem dynastyi habsburskiej oczekiwać może zbawiennej przyszłości i dlatego choćby już z samych egoistycznych względów, za pierwsze przykazanie życia publicznego powinien zawsze mieć wierność dla panującej rodziny.

Za drugi filar pomyślnego rozwoju swojej ojczyzny uznał zgodne pożycie Rusinów z Polakami. Przykazaniom tym wierny pozostawał aż do śmierci i umiał dla tej zasady swojej znieść nawet niejedną przykrość, której mu — niestety — nie szczędzono.

Ks. metropolita nie pamiętał tego wszystkiego swemu ludowi. Z łagodnym uśmiechem na ustach znosił wszystkie te przykości, szukając zapomnienia w żarliwej modlitwie, po której tem wytrwalej dążył do raz wytkniętego sobie celu. Z radością też widział, że prawi Rusini nie pozostali głusi na jego upomnienia, a liczne były dowody czci, jakie od nich odbierał w odpowiedzi na nienawistne demonstracye.

Katolikiem był ksiądz Sembratowicz gorącym, z serca i przekonania i gorliwie starał się przez całe życie o to, aby od cerkwi ruskiej unickiej odsunąć wszelkie wpływy schyzmy prawosławnej. I to również nie podobało się pewnym sferom społeczeństwa ruskiego.

Dnia 12 lutego 1885 r. nastąpiło jego mianowanie na grecko-katolickiego arcybiskupa we Lwowie. Dzięki swojej szlachetnej działalności około wyrównania sporów narodowych, dzięki życzliwości, jaką otaczał ten kierunek, wywołał silne niezadowolenie wśród radykałów ruskich, którzy nawet w roku 1890 posunęli się do wrogich demonstracyj wobec swego arcypasterza. Również zabiegi jego w celu zbliżenia obrządku greckiego do łacińskiego, które zaznaczyły się głównie w reformie zakonu Bazylianów, wywołały szatańską wściekłość w obozie moskalofilów, których najemnicy dopuścili się pamiętnej, a ohydnej demonstracyi na dworcu wiedeńskim. Było to w maju roku 1893, gdy ks. metropolita Sembratowicz na czele wielkiej pielgrzymki Rusinów galicyjskich powracał do kraju z Rzymu, dokąd jeździł dla złożenia Ojcu św. hołdu z powodu Jego jubileuszu. Rusini prawdziwi, nie podszyci schyzmą i rublem, wzięli z tego asumpt do urządzenia metropolicie serdecznych owacyj po powrocie do kraju. Na konsystorzu z dnia 29 listopada 1895 roku otrzymał ksiądz Sembratowicz godność kardynała. W grudniu tegoż roku mianowany został ponownie zastępcą marszałka Sejmu krajowego. Ostatniem dziełem zmarłego arcypasterza był synod dyecezyalny we Lwowie.

Przed kilku miesiącami rozeszły się zatrważające wieści o zdrowiu księdza kardynała. Uformowanie się raka w żołądku zadecydowało już wtedy o życiu dostojnego chorego. Lekarze orzekli zgodnie, że operacyi niepodobna przedsiębrać, gdyż chory nie przeżyłby jej, natomiast dokonaną została operacya połowiczna celem stworzenia sztucznego przewodu pokarmowego i dzięki jej udało się przedłużyć życie księdza kardynała Sembratowicza o parę miesięcy.

Porządek dzienny obrad

XIV. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych", które odbędzie się w dniach 27 i 28 września 1898 r. we Lwowie.

1. Zagajenie Zgromadzenia. 2. Sprawdzenie wyboru delegatów „Kółek rolniczych". 3. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 4. Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności Towarzystwa za rok 1897. 5. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z funduszów Towarzystwa za rok 1897. 6. Wniosek Zarządu głównego na zmianę statutu Towarz. 7. Wybór dwóch członków Zarządu głównego w miejsce pp. Dr. Miczyńskiego i X. kanon. Lenkiewicza (§. 22 statutu). 8. Wybór komisyi rewizyjnej (§. 30 statutu). 9. Sprawozdanie Zarządu głównego o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu do załatwienia przez XIII Walne Zgromadzenie. 10. Wnioski nadesłane do Zarządu głównego w myśl §. 32 statutu.

Wybory w życiu ludzkiem.

Zapomnieliśmy już o tych naszych nieszczęsnych wyborach do Rady państwa, żal niejednemu, że kiepski uczynił wybór. Skończyły się też niedawno wybory do Rad gminnych. Sądzimy, że przeważnie wybory te odbyły się jak należy, boć przecie w gminie prędzej wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. Inaczej zaś ma się rzecz z kandydatem całego wyborczego okręgu. Wybory te, którym tyle poświęcamy czasu, zdrowia i pracy, są rzeczą nader ważną, ale równie ważną rzeczą są inne jeszcze wybory, którym mało poświęcamy uwagi. Wybory te często są ważniejsze i nas więcej obchodzące niż tamte. Cóż to więc za wybory?

Oto od kołyski do grobu, człowiek ciągle spełnia czynność wyborczą, a te niepolityczne wybory zajmują daleko więcej miejsca w życiu, aniżeli polityczne.

Małe dziecko, niemowlę, nie może samo wybierać, ale ma swoich zastępców, rodziców. Najprzód wybierają oni imię dla nowonarodzonego, a potem chrzestnych. **Wybór chrzestnych** nie jest taką czczą formalnością, jak się to może niejednemu wydaje. Pominąwszy duchową stronę, można przytem okazać także wiele mądrości światowej. Przez wybór chrzestnych można nawiązać znowu zachwiane stosunki z krewnymi lub znajomymi i przywrócić dawną przyjaźń. Chybioną jednakże bywa zwykle spekulacya ludzi pysznych

lub chciwych, aby na chrzestnych wybierać osoby wysoko postawione. Tego rodzaju osobistości zwykle bywają oblegane i zarzucane podobnymi prośbami tak, że trudno wymagać, aby każdemu chrzestnikowi poświęcały równą troskliwość.

Następują inne wybory, gdy chodzi o szkołę. Odbywa się to zwykle w szóstą rocznicę urodzin dziecka. Czy poślemy nasze dziecko do szkoły elementarnej czy też do wyższego zakładu naukowego? Czy nie powinniśmy ponieść ofiary, aby nasze uzdolnione dziecko nauczyło się czegoś więcej? Jeśli jest *rzeczywiste* uzdolnienie, natenczas warto zrobić ofiarę. Ale nieraz próżność rodzicielska przedstawia szarego wróbla jako świetnego ptaka rajskiego. Jeśli twoje dziecko, miły czytelniku, jest istotnie uzdolnionem, to wychowaj je tak, aby i w życiu praktycznem było użytecznem.

Znowu więc wybory i to ważny **wybór zawodu**, t. j. stanu jaki sobie ma obrać, czem ono chce być w przyszłości. I przy tym akcie wyborczym jeszcze rodzice oddają głos decydujący, ale ich dziecku wolno już tutaj głosować także. Życzenie, jakie wypowiada, winno być uwzględnione. Należy zbadać, czy to życzenie nie wypłynęło z chwilowego kaprysu, albo czy jego źródłem jest trwała skłonność. Ciężka odpowiedzialność spada na rodziców albo opiekunów, jeżeli przy wyborze zawodu lekkomyślnie lub samolubnie rozstrzygają o przyszłym życiu dziecka albo wychowańca.

Najbardziej zajmującym ze wszystkich aktów wyborczych w życiu jest niezawodnie **wybór męża i żony.** Rodzice i krewni nieraz usiłują wpływać na wybór, ale jeśli są roztropni, nie wykonują przymusu wyborczego, który łatwo wywołuje rozgoryczenie i zacięty opór. Wybór to ważny. Kto przy innych wyborach błąd popełni, może go jeszcze w części naprawić, kto się omylił, wybierając dozgonnego towarzysza lub towarzyszkę, temu już nic nie pomoże, gdy wyrzekł słowa sakramentalne: „a iż cię nie opuszczę aż do mierci.“ To też przed wyborem małżonka nie zważaj, dziewczę młode, na ujmującą powierzchowność młodzieńca, lecz badaj jego wartość wewnętrzną. Nie pozwól się usidlić pięknym oczom dziewczyny młodzieńcze, lecz przekonaj się, czy posiada przymioty, które powinna mieć dobra żona, gospodyni domu i matka.

Na ziemi wybiera się, lecz w przyszłym życiu już nie ma żadngo wyboru. Tutaj przez całe życie można wybierać złe albo dobre, tam Sędzia Najwyższy wskaże nam miejsce po prawicy lub po lewicy wedle tego, co wybieraliśmy w życiu, złe, czy dobre.

LISTY.

Z Gdowa.

Szanowna Redakcyo!

Jak to dobrze nam z żydami!

Wszędzie gdzie żyd się usadowi, pobyt dla nas staje się nieznośny. Wystarczy osiedlenie się paru rodzin tego narodu tak wielce szanowanego przez świeckie nasze władze, by miejscowość nieraz bogata, z ludem pracowitym, przemieniła się w zbiorowisko nędzarzy. Żebyście czytelnicy mieli bodaj małe wyobrażenie jak nam tu z żydami dobrze, opiszę na razie bodaj w kilku zdaniach przyjemności, jakie od żydów spotykają mieszkańców tutejszych. I tak:

Zmarł u nas żyd Haskiel, właściciel sklepu spożywczego. O jego śmierci nikt nie wiedział, trzymano to w tajemnicy, by nie odstręczać kupujących chrześcian, sklepik bowiem mały poprostu nabity rozmaitemi artykułami nieczysto w najwyższym stopniu utrzymywany, łączy się z małą brudną izdebką, w której mieszka familia żydowska, a w której to leżał od dawna chory, a w końcu umarły żyd. Otóż kiedy kobieta weszła do sklepiku, uderzył ją nadzwyczajny smród tak, że zmuszona była wyjść. W tej chwili zjawił się żydek, który tłomaczył kobiecie, że Haskiel leży od dwóch dni chory, a przez noc było zamknięte i z tego taki powstał zaduch. Kobieta na to odpowiedziała, że to wyraźny smród z trupa. Pokazało się, że miała słuszność, gdyż tego samego dnia w południe wywieźli żyda na „kierkut“. Gdowianie narzekają na wielką pobłażliwość zarządu gminy dla żydów. N. p. kąpiel wstrętnych żydów odbywa się przy samym moście w oczach wszystkich przechodzących kobiet i dzieci. Na własne oczy widziałem, jak przed kąpielą stoją bezwstydnie nago dla wychłodzenia się, a po kąpieli dla osuszenia się. Dziwić się temu należy, że dotąd władza ze względu na moralność, tego nie zabroniła.

Miejscowy komendant żandarmeryi z wielkiej gorliwości opiekując się żydami na podstawie stanu wyjątkowego, zabronił gromadzić się na rynku mieszkańcom po godzinie 9 wieczór, a było to w połowie lipca, gdzie o tej porze dopiero się zmierzch robi, a ludzie po pracy zbierają się na pogawędkę. Otóż jednego wieczoru zeszło się sześciu młodych ludzi, spokojnie rozmawiali do dziesiątej godziny w obecności stróża nocnego. Rozmowa ich nie naruszała w niczem zakazu co do rozruchów antyżydowskich, nikt ich nie wzywał do rozejścia się, aż dopiero na drugi dzień t. j. w sobotę w południe zjawiają się żandarmi i aresztują wymienionych. Dwie mile pędzą biedaków wśród największego gorąca po to, aby ich starosta po wysłuchaniu wszystkiego natychmiast uwolnił. Rozgoryczenie wśród miejscowych chrześcian z tego powodu wielkie.

Mam jeszcze ważniejsze rzeczy do ogłoszenia, ale potrzeba je stwierdzić — zbyt są ważne dla nas.

Czytelnik.

Z Kęt.

Szanowna Redakcyo!

Dnia 19 z. m. jechało 3 ludzi z Wilamowic, którzy stanęli przed szynkiem w Hecznarowicach ad Kęty. Kazali sobie dać wódki 3 kieliszki, lecz ponieważ jeden z nich nie pił, domagał się, by mu żyd za wódkę dał papierosów. Żyd nie chciał dać owych papierosów wymawiając się, że nie ma trafiki, nie

chciał też i pieniędzy za niewypitą wódkę wrócić. Powstała kłótnia, podczas której żyd Bachner wypadł z pistoletem wołając: „Wynoście się, bo strzelam!“ Na to jeden z owych gości woła: „Co ty żydzie chcesz strzelać?“ Żyd dał strzał, który trafił kulą jednego w sukmanę, dał drugi strzał, który drugiemu nazwiskiem Rosy zranił rękę. Gdy to trzeci widział nazw. Tomasz Tobijczyk obraca się ze drzwi, chce zapobiedz złemu. Wtem słychać trzeci strzał, kula wpadła w prawy bok i została w nim. Skoro to sąsiedni gospodarze usłyszeli, zaraz otoczyli karczmę onego żyda i tam go zatrzymali z wielkim szacunkiem, nie mszcząc się nad nim, lecz czekając, aż nadjedzie komisya. Tobijczyka przewieziono do własnego domu, gdzie po spowiedzi i zaopatrzeniu św. Sakramentami złożył przed sędzią przysięgę.

Żyda odstawiono do kryminału, choć żyd jego sąsiad chciał za mordercę złożyć 100 złr. kaucyi. Oto skutki wstępowania do karczem żydowskich.

Franciszek Herzog.

Pierwsza Komunia św. młodziutkiego króla Hiszpanii.

Francuskie pismo „Nowiny“ opisuje uroczystość przyjęcia pierwszej Komunii św. przez 12-letniego hiszpańskiego króla Alfonsa XIII w następujący sposób:

Potrzebaby wiele stronnic zapisać, aby dać w przybliżeniu mały obraz tylko o dekoracyach i upiększeniach kaplicy królewskiej w pałacu, z okazyi pierwszej Komunii św. dwunastoletniego króla. Kwiaty zebrane w królewskich ogrodach w Eskurial, Aranjusz, Pando, Kampo itd. mięszały swoją woń z kadzideł zapachem. Przy ołtarzu był umieszczony tron królewski, a przed nim znajdował się drugi dla królowej-rejentki i księżniczek. Przy kazalnicy siedział nuncyusz papieski, X. arcybiskup Nawa di Bontifa, mając po bokach XX. arcybiskupów z Madrytu, Alkala i Granady. Grandi, czyli wysocy dostojnicy hiszpańscy, dworzanie królewscy, ministrowie w uniformach galowych, zajęli miejsca wskazane im przez służbę dworską. Na wielkim ołtarzu błyszczał nieocenionej wartości relikwiarz srebrny, oprawny w drogie kamienie. Ten klejnot bardzo rzadki, został wykonany w Indyach na rozkaz króla Karola III, a obecnie odnowiony przez artystę Celajvo, Hiszpana. Kielich i puszka użyte przy Mszy św. mają także wielką wartość historyczną, gdyż są zdobyczą, jaką hrabia z Kartagenay zabrał powstańcom z Wenecueli, a następnie w roku 1814 przesłał królowi Ferdynandowi VII.

O godzinie wpół na dziewiątą 23 czerwca rb. młody król ubrany w uniform kadecki, mając na sobie order złotego runa, wszedł do kaplicy z głębokiem wzruszeniem, jakie się odbijało na jego twarzy. Towarzyszyły mu uszczęśliwione w onej chwili matka, siostry: księżniczka austryacka, infantka Marya Teresa i ciotka księżniczka Teresa.

W czasie całej Mszy św. król klęczał. Przed spełnieniem się bardzo ważnej chwili, celebrans ks. biskup z Syonu miał do młodego króla tak wzruszającą przemowę, że wielu z obecnych płakało. Objaśniwszy znaczenie aktu mającego się spełnić, ks. biskup mówił: „Pierwszą łaskę, daną ci przez Jezusa, ofiaruj twemu rodzicowi zmarłemu; następnie proś o błogosławieństwo niebios dla twej szczęśliwej matki, która z taką troskliwością czuwała nad tobą, nie zapominaj także o siostrach i innych z rodzeństwa. Błagaj dobrego Boga, by ratował twą ojczyznę, a z ręką na piersi mów do Pana Boga: „Proszę Cię o łaski, błagam o miłosierdzie, bo niewinny jestem“. Co do nas będziemy prosili Boga, ażeby strzegł twego serca, twego sumienia, twojego życia, byś był aniołem, dobrym zwiastunem dla ojczyzny, zostając świętym na wzór św. Ferdynanda, św. Ludwiki i św. Blanki z Kastylii“.

Skoro król zbliżył się ku ołtarzowi, księża arcybiskupi z Madrytu i Grenady podtrzymywali końce welonu — ks. biskup z Syonu podał Alfonsowi XIII po pierwszy raz Chleb żywota. Muzyka zagrała pienia jakby niebiańskie, a królowa rejentka, infantka i sam król rozczuleni do żywego, obtarli sobie oczy łzami radości i błogości napełnione. Przy końcu Mszy św. król odczytał głosem donośnym, słodkim i czułym, ale nieco drżącym ze wzruszenia wyznanie wiary katolickiej, ułożone na tę uroczystość.

Po południu o godzinie 5 tegoż dnia przy większym jeszcze udziale najbardziej dobranych osobistości hiszpańskich odbył się obrzęd bierzmowania. Przed udzieleniem św. Sakramentu bierzmowania, biskup z Syonu zwróciwszy się do króla, rzekł doń: „Św. Sakrament Bierzmowania robi z nas żołnierzy Chrystusowych. Skoro Duch św. zstąpił do twej duszy, zostaniesz królem twojego narodu, jenerałem twojego wojska, ale mimo to nie będziesz czem innem, jeno żołnierzem wojska Chrystusowego.

Na zakończenie tej wielkiej i pięknej uroczystości nuncyusz apostolski udzielił obecnym apostolskiego błogosławieństwa.

Wystawa powiatowa Kółek rol. w Bochni.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Bochni, urządza w roku bieżącym we wrześniu wystawę powiatową płodów rolniczych i ogrodniczych, której program jest następujący:

Dział I.

Rolnictwo. *a)* Zboża. 1. Doborowe ziarno zbóż miejscowych i sprowadzonych. 2. Doborowe kłosy zbóż i wysokość źdźbła.

b) Okopowe. 3. Doborowe okazy ziemniaków wszelkich gatunków, miejscowych i sprowadzanych. 4. Pastewne buraki, marchew i rzepa.

c) Trawy. 5. Tymotka, mieszanka, rajgras, koniczyna itp., w ziarnie i kłosach.

Dział II.

Warzywnictwo. 6. Warzywa miejscowe przez wystawcę ulepszone, lub zagraniczne, tu ulepszone.

7. Warzywa hodowane przemysłowo na wielką skalę.
8. Warzywa wyhodowane w ogrodach szkół ludowych.

Dział III.

Sadownictwo. 9. Doborowe owoce z ogrodów włościańskich. 10. Doborowe owoce z ogrodów szkolnych. 11. Doborowe owoce z ogrodów większych, nazwami opatrzone, (w tem jabłka, gruszki, śliwki, winogrona, orzechy itp.). 12. Wykaz rolników obsadzających drzewami owocowemi drogi, miedze, pastwiska, groble itp. 13. Przeroby owocowe i warzywne, jakoto: *a)* suszone owoce i warzywa, *b)* wina nalewki i napoje owocowe, *c)* konfitury, konserwy, soki itd.

Dział IV.

Pszczelnictwo. 14. Płody surowe: miód w plastrach, patoka, wosk surowy lub bielony, woszczyny itp. 15. Przetwory: miody do picia, piwa miodowe, nalewki, wyroby z wosku itp.

Dział V.

Mleczarstwo. *a)* wyroby mleczarskie: masło, sery. *b)* narzędzia mleczarskie ulepszone.

Nagrody.

Według orzeczenia jury w naturaliach, pieniądzach i listach pochwalnych.

Wystawa trwa 3 dni; — w drugim dniu wystawy wiec rolniczy, którego program później zostanie ogłoszony.

Z funduszów Towarzystwa wyznaczono 5 dukatów jako nagrody dla wystawców, będących członkami Kółek rolniczych. Premie te rozdane zostaną jako nagrody Zarządu głównego.

Co słychać w świecie?

Austrya. *Rada państwa została zamkniętą*, mamy tedy już rządy bez parlamentu.

Dzienniki węgierskie zapowiadają, że hr. Thun nosi się z myślą *zmiany konstytucyi* i że już w najbliższym czasie wielka zmiana się dokona. W szczególności prawa Sejmów mają być rozszerzone, Sejmom przysługiwać ma wyłączne prawo załatwienia spraw językowych i narodowościowych w granicach kraju, a wspólne sprawy państwa załatwiać będzie centralny parlament, do którego posłów wysełać mają Sejmy.

Czy hr. Thun zamierza rzeczywiście konstytucyę zmienić, trudno to osądzić, gdyż jeśli taki zamiar istnieje, to z pewnością jest trzymany w największej tajemnicy. To jednak jest rzeczą pewną, że gruntowna zmiana musi nastąpić i że prawa Sejmów i rządu krajowego muszą być rozszerzone. Aby jednak reforma taka przyniosła trwały pożytek, musi być całkowitą, a więc nie wystarczy samo rozszerzenie praw *ustawodawczych* Sejmu, lecz krajom musi być także dana **większa siła finansowa**, aby mogły należycie większe zadania spełniać, a więc znaczna część obecnych dochodów państwa musi być Sejmom krajowym przekazaną. Inaczej nie na wiele przyda się nam rozszerzenie praw naszego Sejmu i kraju, skoro nie będziemy mieć *odpowiednich środków* do ich wykonania!

Niemcy są teraz w żałobie, po swym zmarłym kanclerzu *księciu Bismarku*, w którym upatrując twórcę potęgi i wielkości Niemiec. Był to rzeczywiście olbrzym zdolności i woli, ale także olbrzym wszelkich *niegodziwości politycznych*. Człowiek bez serca i uczucia, pogardzający uczciwością, prawem boskiem i ludzkiem, nienawidzący kościół katolicki, i narody mu wierne, nie miał rzeczywiście nic świętego na ziemi, nic, coby trwały respekt w nim budziło i na odwrót nie było dość nikczemnego i podłego środka, któregoby się nie chwycił, aby tylko swoją wolę przeprowadzić.

Zwierzęcą nienawiść czuł do nas, Polaków, i całą swą władzę wysilał, aby nas tylko zniszczyć i w jak najgorszem świetle przedstawić. Ziemię nam z pod nóg wyrywał, polskich urzędników w niemieckie strony wysyłał, tysiącami Polaków z granic Niemiec wydalał, ludzi pracy dla dobra ludu do więzień pakował, nawet dzieciom polskim nie darował odmawiając im nauki nawet religii w języku ojczystym!

Cała ta złość nikczemna wysilała się jednak daremnie, bo duch polski rósł i potężniał, odporność wzrastała, a ilość głosów oddanych na narodowych posłów statecznie wzrastała.

Z Bismarkiem ginie zły duch Niemiec, który choć postawiwszy cesarstwo niemieckie bardzo wysoko, wyplenił jednak szlachetne uczucia ze swego narodu, jego poziom cywilizacyjny obniżył i obudził ku niemu niechęć i pogardę wszystkich uczciwych narodów.

Miejmy nadzieję, że ze śmiercią tego niegodziwego człowieka, inny i dla nas lepszy duch w Niemczech zapanuje.

KAZANIE

na nabożeństwie uroczystem, odprawionem 27 czerwca 1898 r. w kościele Najświętszej Panny Maryi podczas obchodu setne rocznicy urodzin

ADAMA MICKIEWICZA

miane przez

X. prałata Dra Józefa Pelczara.

(Dokończenie).

II.

Prócz pieśni dla Boga, wyśpiewał Mickiewicz pieśń dla ojczyzny, bo on ją miłował wielkiem sercem, tak, że mógł powiedzieć: Ja kocham i cierpię za milion. Miłośników ojczyzny nie brakowało nam nigdy, ale w chwilach walki i ucisku było ich nieraz za mało, bo przez wieki sama szlachta zasłaniała ojczyznę swą piersią, podczas gdy lud wieśniaczy prawie jej nie znał. Co gorsza, znaleźli się synowie źli, co nie dbali o swą matkę, albo za honory i złoto sprzedawali się wrogom, jak również synowie nieroztropni, co zbawienia narodu szukali na błędnych szlakach. Były na-

wet chwile, że naród cały, znękany klęskami, wpadał w małoduszność, podobnie jak ów prorok Eliasz, który uciekając przed mściwą Jezabel, rzucił się pod krzak jałowca i wołał: *„Dosyć mi, Panie, weź duszę moją“*. Ale tak, jak Eliasza posilił Bóg przez Anioła, tak też do narodu polskiego posyła anioła niebieskiego, to jest, religię, i anioła ziemskiego, to jest poezyę, a jeden i drugi anioł woła doń: Wstań ze snu zwątpienia i wzmocnij się chlebem Bożym, bo jeszcze daleką masz drogę. Aniołowi ziemskiemu użyczył Mickiewicz skrzydeł dziwnie pięknych i chyżych, a na tych skrzydłach dźwigał naród w świat wiary, w świat ideału, w świat przyszłości i nadziei; to znowu śpiewał mu o miłości matki-ojczyzny. Miłość, jaką płonął dla tej matki, umiał on przelać w słowa jasne i gorące, jak płomień, i zarówno pieśnią jak życiem wzywał pokolenie współczesne i wszystkie następne, by kochały tę matkę.

Nawoływał mianowicie do miłości czystej i świętej. On sam nie kłaniał się fałszywym bożyszczom wieku, nie kalał swego pióra kłamstwem lub pochlebstwem, nie nurzał swego serca w błocie materyalizmu; toż tem słuszniej mógł się odezwać nietylko do młodzieży, ale i do całego narodu: Ty nad poziomy wylatuj i patrz ciągle w słońce woli Bożej, a brzydź się czcią złotego cielca i wyuzdaniem obyczaju i podłością charakteru i lenistwem ducha i samolubstwem serca i wszelką przewrotnością, chociażby w celach dobrych; bo tylko w prawdzie i cnocie twoja moc i nadzieja zmartwychwstania.

Mickiewicz nawoływał też do miłości czynnej i ofiarnej. On sam nietylko służył ojczyźnie swą pięśnią i spełnianiem obowiązków rodzinnych, ale rwał się do czynów, bo wszakże w roku 1848 podążył do Włoch, a w roku 1855 na Wschód, by tylko dopomódz sprawie ojczystej. We Włoszech doznał zawodu, na Wschodzie znalazł śmierć, ale zostawił narodowi naukę, by z jednej strony unikał kroków nierozważnych, z drugiej pracował ciągle a po Bożemu, naśladując Nehemiasza i jego towarzyszy, którzy jedną ręką odpierali wrogów, drugą wznosili mury Jerozolimy. Nie godzi się zatem miłości ojczyzny zasadzać na pięknych tylko słowach, czy na błyskotliwych demonstracyach, czy na słomianym zapale, czy choćby na spiżowych pomnikach — nie, tem wszystkiem nie odbuduje gmachu ojczystego; potrzeba nam koniecznie zbożnych czynów, a więc wiernego spełniania wszystkich obowiązków i chętnych ofiar dla ojczyzny.

Tak jest, ofiar z grosza, bo tyle jest potrzeb religijnych, narodowych i społecznych, tyle stowarzyszeń i dzieł dobrych, — niechże tedy każdy daje, co może, strzegąc się sobkostwa i zbytku; — ofiar z trudu, bo trzeba nietylko ratować to, co pozostało z pogromu, to jest wiarę, obyczaj, język i ziemię, ale przysparzać narodowi duchowego i materyalnego mienia; — ofiar z miłości własnej, bo należy w działaniu unikać dumy, niesforności i prywaty, które u nas tak często szkodzą sprawie publicznej. Słowem, potrzeba poświęcenia dla ojczyzny, jak tego żądał Mickiewicz.

Nawoływał on wreszcie do miłości powszechnej i zgodnej. Sam daleki od ciasnoty zaściankowej czy kastowej, kochał on wszystkie dzielnice i wszystkie stany polskie, pragnąc przejąć wszystkie tym samym duchem i zaprzęgnąć do wspólnej pracy. Serce moje — mógł on powiedzieć — miłuje nietylko książęta narodu, ale i lud cały. Oto wzór dla wszystkich. Niechże miłość ojczyzny nie zamyka się u nikogo w ślimaczej skorupie jednego stanu czy stronnictwa, ale niech będzie wyższą nad kopce graniczne, nad przesądy społeczne, nad interesa partyjne; — niech ogarnia wszystkie dzieci matki-ojczyzny i wszystko, co tej matce jest drogiem. Wy, Bracia możni i wykształceni, zbliżcie się do warstw niższych z wiarą i miłością w sercu, z życzliwą radą na ustach, z pochodnią prawdziwej oświaty, a w razie potrzeby z chlebem ziemskim w ręku; tak bowiem każe Ewangelia i tego też pragnął Mickiewicz, apostoł chrześciańskiego braterstwa stanów i ludów, ale przeciwnik antyreligijnego i antynarodowego socyalizmu. Wiarą i miłością pociągniecie do siebie lud wieśniaczy i uczynicie go żywą i czynną cząstką narodu, jakim już jest lud wielkopolski; klasom zaś biedniejszym i opuszczonym okażecie, że czujecie się ich braćmi, a dbając szczerze o poprawę ich doli, zażegnacie tem samem grożące zawieruchy społeczne. Wszyscy łączcie się w duchu Bożym, wolni od dumy i samolubstwa z jednej, od zawiści i niekarności z drugiej strony, a zgodni wszędzie tam, gdzie tego dobro Kościoła i narodu wymaga. Nuże ramię do ramienia, by razem modlić się, razem pracować, razem walczyć i cierpieć, bo czasy są złe, a gorsze jeszcze przyjdą.

* * *

Naród polski przedstawia mi się jako okręt skołatany burzą. Pioruny strzaskały nam maszt główny, fale zaś uszkodziły ściany, pochłonęły część załogi i zatopiły towary, złożone na pokładzie; został atoli na przednim maszcie krzyż, a pod krzyżem latarnia, został też ster z kompasem, została kotwica, zostały skarby ukryte na spodzie okrętu; pilnujmyż tych skarbów i zatykajmy otwory na dnie, by się przez nie woda nie wcisnęła. Sternicy korabia ojczystego, trzymajcie się kompasu woli Bożej, by nie uderzyć o skały podwodne, i wytężajcie wzrok naokoło siebie, by ujść pościgu korsarzy. Wy zaś żeglarze — a żeglarzami jesteśmy wszyscy — stójcie każdy na swoim posterunku i spełniajcie każdy swój obowiązek, słuchając karnie starszyzny. Jeżeli nowa zerwie się burza, nie spuszczajmy oka z krzyża i patrzmy ciągle na gwiazdę, co nad nami świeci. Cóżto za gwiazda? To Królowa i Opiekunka narodu, Bogarodzica Marya, ta sama co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie. Oto i w tej chwili otwierają się niebiosa, a Ona sama ukazuje się nam na wspaniałym tronie, pełna majestatu i słodkości, podczas gdy płaszcz swój królewski spuszcza na ziemię, by nim otulić cały naród polski. Do niej więc podnieśmy nasze serca i głosy:

O Najmiłościwsza i Najmożniejsza Królowo, wyproś pokój wieczny słudze Twemu Adamowi i wszystkim ojcom naszym, co leżą w mogiłach; naród zaś

nasz i Twój ofiaruj najlitościwszemu Sercu Syna Twego i opieką swoją ratuj, dźwigaj, umacniaj, pocieszaj i prowadź. Niech wreszcie po tylu burzach wpłynie do bezpiecznej przystani, a wśród żeglugi swojej będzie zawsze wiernym Bogu, wiernym Tobie, wiernym Kościołowi. Niech i ci, których w królestwie Twojem przemoc od Kościoła oddarła, poczują się znowu jego synami. Niech nawet wrogowie narodu wrócą do wiary katolickiej, by nietylko na ziemi polskiej, ale i po całym świecie chwała była Bogu w Trójcy św. Jedynemu i cześć Tobie Bogarodzico Dziewico, Bogiem wsławiona Maryo. Amen.

Kronika historyczna.

Dnia 6 sierpnia 1506 r. kniaź Michał Gliński pobił Tatarów pod Kleckiem. Działo się to za panowania króla Aleksandra, zasiadającego na polskim tronie od 1501—1506. Król Aleksander był synem króla Kazimierza IV. Jagiellończyka. Na tron polski wstąpił po śmierci brata swego, Jana Olbrachta, panującego od 1492—1501. Król Aleksander ożeniony był z Heleną, córką wielkiego księcia Moskwy, Iwana Wasilewicza.

Dnia 9 sierpnia 1698 roku król polski August II. Sas, spotkał się w miasteczku Rawie Ruskiej, leżącej w Galicyi wschodniej, z carem moskiewskim, Piotrem Wielkim. Tytuł „Wielki“ Piotrowi nie bardzo się należy, był on wprawdzie zdolnym i przebiegłym, ale okrutnikiem bezecnym.

Car Piotr był tak dzikim, że winowajców często sam własną ręką ścinał. Tu w Rawie ułożyli August II i Piotr wyprawę przeciw Szwecyi. W kraju tym panował wówczas piętnastoletni król, Karol XII. Spodziewano się łatwo go zwyciężyć, tymczasem wojna rozpoczęta w 1700 r. trwała lat 21.

Dnia 12 sierpnia 1399 roku wielki książe litewski Witold, stryjeczny brat króla polskiego, Władysława Jagiełły, pobity został nad rzeką Worsklą, poboczną Dniepru, przez hana tatarskiego, Edigeja. Tatarzy dla rabunku napadali często ziemie polskie, Witold zebrał więc armią, by ich pokonać i spokojną ludność od napadów zasłonić; skończyło się jednak klęską. W bitwie nad Worsklą zginęło wielu panów polskich i ruskich. Bitwa ta jest dla nas zaszczytną, aczkolwiek przegrana, była bowiem podjętą nie dla wydarcia własności słabszym, ale dla obrony wolności i cywilizacyi przed barbarzyńską hordą.

Dnia 14 sierpnia 1385 r. Jagiełło, książę Litwy, jeszcze wówczas poganin, przyrzeka przybyłym doń na Litwę posłom polskim, że pozyskawszy rękę królowej polskiej Jadwigi, z całym narodem litewskim wiarę katolicką przyjmie, a wolności i przywileje Polaków zachowa i pomnoży. Owymi posłami polskimi o których mowa, byli: Włodko z Ogrodzieńca, podczaszy krakowski; Mikołaj, kasztelan zawichostski i Krystyn z Koziegłów.

Dnia 15 sierpnia 1657 roku umarł w Czehrynie na Ukrainie, Bohdan Chmielnicki, który Kozaków na własne ich nieszczęście zbuntował przeciw Polsce, bo zerwawszy z nią, dostali się pod moskiewskie jarzmo. Sam Chmielnicki żałował buntu i chciał się z Polską pogodzić, ale było już zapóźno. Umierał, jak każdy zbrodniarz, trapiony wyrzutami sumienia.

Chmielnicki pochowany jest wedle jednych w Subotowie w cerkwi, którą sam wystawił, wedle drugich w kurhanie pod Zamościem.

Od Redakcyi.

Nie wiedzieć z jakich powodów spotykają nas ze strony niektórych panów pocztmistrzów szykany. Oto odsyłają nam pismo nasze z napisem: „Debit pocztowy odebrany“. Gdyby rzeczywiście „Prawdzie“ odebrano debit pocztowy, t. j. zakazano pocztą przesyłać, to przedewszystkiem musielibyśmy otrzymać zawiadomienie o tem od odpowiedniej władzy. Tymczasem my nic o czemś podobnem nie wiemy. Dzieje się tu widać nadużycie ze strony owych panów, które pochodzi albo z nieuctwa, lub też ze złej woli. W każdym razie wnieśliśmy zażalenie do dyrekcyi poczt. Czytelników zaś, którzy nie otrzymali pisma, prosimy o reklamacyą, t. j. o napisanie na kartce słów parę, że się pisma nie otrzymało. Takiej reklamacyi nie opłaca się na poczcie.

ROZMAITOŚCI.

Jubileusz kapłański ks. przeora Kolora obchodzono w klasztorze OO. Cystersów w Szczyrzycu (limanowskie) nader uroczyście. Oto jak donoszą: Dnia 31 zm., obchodziliśmy dzień imienin ks. Biskupa tarnowskiego i jubileusz 50-letniego kapłaństwa ks. przeora infułata Kolora. Z okolicy zgromadził się liczny zastęp duchowieństwa, obywatelstwa i mnóstwo ludu. O godz. 10 przed południem po wzniosłej przemowie ks. biskupa do jubilata, rozpoczęła się suma, którą odśpiewał ks. Kolor. Ks. Biskup otoczony członkami kapituły, ks. infułatem Walczyńskim, ks. dr. Tylką, ks. kan. Walczyńskim zasiadł na tronie i słuchał mszy św. i kazania, które wygłosił ks. S. Załęski T. J. Po nabożeństwie składano życzenia ks. jubilatowi. Więc najpierw obywatelstwo, które wręczyło piękny album, dalej przedstawiciele gmin, straż pożarna z Gdowa, urzędnicy i t. d. Do obiadu zasiadło około 200 osób. Pierwszy toast wzniósł jubilat na cześć ks. biskupa Łobosa, a następnie ks. biskup na cześć ks. Kolora. Toastowali dalej ks. inf. Walczyński, ks. Góralik, p. Fink, p. Marszałkowicz, Ostatni toast wypowiedział ks. biskup, zachęcająe do wzajemnej miłości, jaka być powinna w tych czasach, gdzie tylu jest wichrzycieli, panować pomiędzy obywatelstwem, duchowieństwem i ludem, abyśmy nic nie utracili z tej wiary świętej, głoszonej przez kościół i z tradycyi przodków naszych. Wśród tego nadeszło mnóstwo telegramów z życzeniami dla jubilata z dalekich stron naszego kraju. Wieczorem odbyła się iluminacya klasztoru i spalono ognie sztuczne. Księdzu infułatowi życzymy obfitych Łask Bożych i wszelkiej pomyślności w długie lata.

W sprawie odpustu na Kalwaryi.

Zapytywany z wielu stron, czy w obec stanu wyjątkowego w zachodniej części naszego kraju, będzie można i tego roku urządzać pielgrzymki na doroczny odpust Wniebowzięcia Matki Boskiej, oświadczam wszystkim dobrej woli ludziom, że jak dotąd, tak i tego roku odpust się odbędzie. Władza bo-

wiem państwowa, powodowana czystem katolickiem uczuciem i dobrem duchownem naszego, zawsze uczciwego ludu, pozwoliła na pielgrzymki do Kalwaryi, tak na odpust Matki Boskiej Anielskiej, jak i Wniebowzięcia. Potrzebne w tym celu pozwolenie z daty: Wadowice dnia 26. Lipca 1898. L. 20. 700 od c. k. Starosty WPana Karola Franca otrzymałem, co niniejszem publicznie z wdzięcznością dla tego katolickiego Męża ogłaszam. Wszystkie katolickie czasopisma krajowe i sąsiednich okolic uprzejmie proszę o dalsze rozszerzanie tej radosnej, jak na ten rok wiadomości. Przytej sposobności proszę na Jezusa za nas cierpiącego i Matkę Jego najboleśniejszą, wszystkich najgoręcej, co się wybierają tego roku na Kalwaryę, by odrzuciwszy wszelką niechęć do ludzi innej wiary, tak w drodze, jak i tu na świętem miejscu, zachowali się, jak dotąd, z godnością katolicką, miłością bliźniego i pełną pobłażliwością.

O. Felicyan, kustosz.

Piękny dar otrzymali z Królestwa Polskiego nasi włościanie. Oto p. Wawelberg, znany z ofiarności na cele publiczne, kupiec i bankier warszawski, nadesłał Kółkom rolniczym 1,000 egzemplarzy powieściowego arcydzieła Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem“, „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“. Książki te wysłane będą niebawem do czytelni Kółek. P. Wawelbergowi należy się najgorętsze podziękowanie imieniem czytającego ludu.

Gospodarka socyalisty. Przewódca socyalistów duńskich, Holen, burmistrz miasta Kopenhagi, skradł fundusze gminne i wtrącony został do więzienia.

Na kościół w Tarnoszynie wpłynęły następujące datki: Gmina Jawornik przedni 2 Złr. 46 ct., Zarząd dąbr Kierlikówka 1 Złr., Zarząd dóbr Janowice 50 ct., Wincenty z Klikowy 1 Złr., Gmina Chrostowa 85 ct., Urząd paraf. Kozowa 50 ct., Karol Hupka Lajsce 2 Złr., Zarząd dóbr Kryspinów 2 Złr., Gmina Kamienna 1 Złr., Gmina Jabłonica 1 Złr. 95 ct. Gmina Lipie 1 Złr. 15 ct., Gmina Dołuszyn 80 ct., Józef Seńkowski z Łąk 2 Złr., Gmina Gierczyce 5 Złr., Gmina Kozuchów 5 Złr., Aleksandrowie Dąbscy 5 Złr., Nasówka 5 Złr., Gmina Lichrein 2 Złr. 30 ct., Michał Urbanik ze Strzyżowa 1 Złr., Rylski z Dąbrówki 1 Złr., Skąpski z Morawic 1 Złr., N. N. z Ostrowa szlacheckiego 1 Złr., Gmina Gawłów 1 Złr., Gmina Lisowa 1 Złr. 34 ct., Zarząd dóbr Lubomierz 2 Złr. 20 ct., Jałbrzykowski z Ujazda 1 Złr., N. N. z Umieszcza 1 Złr., Denkel Strzelce małe 1 Złr., Gmina Lisia Góra 1 Złr. 85 ct., Zarząd dóbr Szerzyny 50 ct., L. Czernicki z Trzebowniska 50., Urząd paraf. Bochnia 1 Złr.,

Od Komitetu w Tarnoszynie.

Bandę złodziei, złożoną z galicyjskich żydków, odkryto w Nowym Jorku. Popełnili oni moc kradzieży na łączną kwotę 750.000 złr. Na czele tych łotrów stali niejacy Szwarz i Lewy, „nasze polski obiwateli“.

Trzęsienie ziemi. Sroga klęska nawiedziła Dalmacyę w powiatach Sini i Trilij, trwały tam gwałtowne trzęsienia ziemi. 7 wsi w powiecie Sini zupełnie zniszczonych. 10.000 ludzi znajduje się bez dachu. 50 osób legło pod gruzami, moc śmiertelnie rannych.

Nie uniknęło smutnego losu i główne miasto dalmackie Zadar.

Straszliwe działy się tam rzeczy... Ogłuszający huk, rozpadające się ulice i pękające mury, w powietrzu latające belki i kamienie... Istny obraz końca świata.

Nieszczęście w kopalni. W kopalni „Paweł“, w Gliwicach, na Górnym Szląsku, gdy górnicy zjeżdżali w głąb kopalni, zerwała się winda, i wszyscy znajdujący się na niej, to jest sztygar i 23 robotników, spadli w otchłań, ponosząc śmierć na miejscu!...

Żądło, pszczół, ós, sierszeni, komarów (kepruchów) zawiera truciznę, którą komar przy ukąszeniu do rany wpuszcza. Trucizna wywołuje szybkie opuchnięcie, a nieraz nawet i śmierć, chociaż tylko w takich razach, jeżeli przedtem owad siedział na ścierwie (padlinie). Aby temu zapobiedz, należy miejsce opuchnięte obkładać czystą wodą zaprawianą octem lub solą albo też obłożyć surowem owocem. Dobrym środkiem jest też amoniak a zwłaszcza ichtyol, których nabyć można w drogeryach i aptekach.

Na robotników galicyjskich, zatrudnionych w tartaku parowym w Sztoksiw na Węgrzech, napadli chłopi słowaccy. 5 naszych poranionych zostało śmiertelnie kołami. Wkroczyła żandarmerya. Powód starcia: zawiść, ludzie bowiem nasi pracowali rzetelnie i otrzymali wyższe wynagrodzenie.

Nowe towarzystwo żeglugi. Donoszą z Wiednia iż powstał tam zamiar założenia towarzystwa, któreby z pieniężną pomocą rządu i kraju, utrzymało regularną żeglugę na Wiśle od ujścia do niej Przemszy w górę i nawet na Sanie. Wisłą możnaby przewozić węgiel, a przystanią graniczną byłoby Nadbrzezie. Pomocy rządowej i krajowej towarzystwo żądać ma na tej podstawie, iż rzeczona żegluga podniosłaby handel pobrzeżnych miast galicyjskich. („Niedziela“).

Przytułek dla ociemniałych starców założony zostaniewe Lwowie kosztem śp. p. Kajetana Zakaszewskiego. który na ten cel przeznaczył 118.000 złr.

HUMOR.

Chłopiec szewski będąc w menażeryi widział jak do klatki tygrysa wszedł pogromca i wyszedł z niej szczęśliwie. Podziwiając tę śmiałość pogromcy tak strasznego zwierza, jaki kim jest tygrys, rzecze: „To nic! Ale gdyby moja majstrowa siedziała w klatce, to niezawodnie bałby się on wejść do niej, a jeśliby wszedł, to nie wyszedłby żywy — taka to dobra ta majstrowa moja“.

Kalendarz kościelny.

6. Sobota. Przemienieie Pańskie. — 7. **Niedziela.** Św. Kajeana — 8. Poniedziałek. Św. Maryana m. — 9. Wtorek Św. Kamila i Romana. — 10 Środa Św. Wawrzyńca. — 11 Czwartek. Św. Zuzanny Panny. — 12. Piątek. Św. Klary i Hilaryi. — 13. Sobota. Św. Hipolita. — 14. **Niedziela.** Św Euzebiusza. 15. **Poniedziałek. Wniebowstąpienie N. M. P.**

Odmiany księżyca:

Nów dnia 17 o godz. 11 min. 34 rano.

Kurs pieniędzy:

Za ruble rosyjskie płacą . . .	1·27	żądają . . .	1·28
Za marki niemieckie płacą .	— 58	żądają . . .	—·59

Ceny targowe.

W Krakowie.

Płacą pszenicę białą 10·50 do 11·25. — Pszenicę czerwono 10·80 do 11·50 — Pszenicę żółtą 10·75 do 11·45. — Żyto 9·25 10·50 — Jęczmień browarny 8· do 9·—.— Jęczmień na paszę 7·75 do 9·75 Owies 8· do 8·75. **Wszystko za 100 kilo.**

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.